

antykapitalistycznych haseł — incydentów przed handlowymi firmami *Woolwortha* i *Bata*. Rzekomo w obronie ekonomicznych interesów warstw uboższych członkowie tych oddziałów ogłosili również bojkot żydowskich placówek handlowych we Wrocławiu i Stralsundzie (s. 110). Naruszające porządek publiczny, ekscesy bojówkarzy SA pozostawały w sprzeczności z koncepcją Hitlera przekształcenia partii nazistowskiej po zdobyciu przez nią władzy w Niemczech w organizację pomocną reżimowi w umacnianiu nowego ładu państwowego. Tymczasem *Gauleiter* śląskiej NSDAP, H. Brückner, przy różnych okazjach podkreślał publicznie swą niechęć do sojuszu narodowych socjalistów z klasami posiadającymi (które określał mianem „zniedołężniałych mumii”), a dowódca SA na tym obszarze, E. Heines, przypominał zgromadzonym 2 kwietnia 1934 r. na wiecu w Rogowie Sobockim bojówkarzom: „Wzięliśmy na siebie obowiązek pozostania rewolucjonistami”. Omawiając konflikt powstały między dowództwem SA i kierownictwem NSDAP na tle odmiennych zapatrywań na cele polityki wewnętrznej hitlerowskich Niemiec i rolę oddziałów szturmowych w nazistowskim państwie, Bessel dochodzi do wniosku, że u źródeł tego sporu leży „antyaurytaryzm” SA, który „nie miał przyszłości w Trzeciej Rzeszy” (s. 152). Krwawa czystka dokonana podczas wydarzeń „nocy długich noży” w szeregach SA, ostatecznie położyła kres dążeniom dowództwa tych oddziałów do zdobycia uprzywilejowanej pozycji w aparacie rządzącym państwa hitlerowskiego. Wraz z likwidacją tzw. puczu Röhma władze Trzeciej Rzeszy bynajmniej nie wyrzekły się — jak twierdzi autor w konkluzji swej pracy — stosowania przemocy i terroru. Nie wszystkie tezy Bessela brzmią tak przekonująco, jak ten pogląd. Wątpliwości budzi m. in. twierdzenie jakoby SA na wschodnich obszarach Rzeszy wzbraniały się przed podjęciem „frontalnego ataku” na system republikański (s. 81). Na ogół wartościowe pod względem merytorycznych wywodów końcowe fragmenty książki Bessela nie mogą przesłonić pewnych niedostatków tej pracy. Na podkreślenie zasługuje natomiast fakt opracowania problematyki działalności i organizacji SA na wschodnich obszarach Rzeszy właśnie przez angielskiego historyka. Bessel musiał zapewne włożyć sporo wysiłku badawczego w przygotowanie swej monografii, o czym świadczy m. in. zakres wykorzystania przez niego źródeł archiwalnych, w tym nie wszystkich co prawda dokumentów dotyczących SA, przechowywanych w archiwach w Bytomiu, Gliwicach, Katowicach, Olsztynie, Opolu, Poznaniu, Szczecinie i Wrocławiu.

Marek Maciejewski

ANDRZEJ DMITRZAK: *Hitlerowskie kontrybucje w okupowanej Polsce 1939 - 1945*. Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, Poznań 1983, 88 ss.

Omawiana tu publikacja jest pierwszą w polskim piśmiennictwie historycznym pozycją całościowo ujmującą problemy związane z pobieraniem w okupowanej Polsce kontrybucji. Autor postawił sobie za cel, jak czytamy we wstępie, ukazanie kontrybucji jako jednego z elementów eksterminacyjnej polityki okupanta, przedstawienie form i sposobów pobierania tego świadczenia oraz ustalenie strat poniesionych z tego tytułu przez społeczeństwo polskie.

Materiały źródłowe proveniencji polskiej i niemieckiej, przechowywane w polskich archiwach centralnych i terenowych, jak również akta procesowe, dostarczy-

ly autorowi szeregu informacji o charakterze uzupełniającym, bądź pośrednio odpowiadających na formułowane pytania badawcze. Autor wykorzystał nadto rozmaitego typu źródła drukowane oraz literaturę, w tym — wspomnieniową i pamiętnikarską.

Chcąc wiernie odtworzyć rozmiar nakładanych w Polsce kontrybucji, przeprowadził również dokładną analizę zestawień strat i szkód wojennych, przechowywanych w wojewódzkich archiwach Kielc i Krakowa. Wykorzystanie tak dużej ilości dokumentów historycznych i informacji zasługuje na uznanie. Pozwoliło to autorowi na możliwie pełne i właściwe ujęcie tematu.

W pracy przyjął układ rzeczowy, który — istotnie — ze względu na cele pracy wydaje się najbardziej prawidłowy. Dzięki takiej konstrukcji jest ona przejrzysta i stanowi logiczną całość. Godna podkreślenia jest także wnikliwa analiza zagadnienia oraz trafna ocena faktów.

Praca składa się z pięciu rozdziałów oraz wstępu, w którym autor zanalizował dotychczasowy stan badań i krytycznie omówił wykorzystane źródła.

Niewątpliwą zaletą pracy A. Dmitrzaka jest ukazanie rozmiaru strat materialnych poniesionych przez ludność polską i żydowską z tytułu pobranych od niej przez hitlerowskiego okupanta kontrybucji. Dowiadujemy się, że pierwsze tego rodzaju przypadki stwierdzono w Wielkopolsce, lecz najczęściej karę tę nakładano w Generalnym Gubernatorstwie. Pobieranie ogromnych kwot (pieniężnych i rzeczowych) wpłynęło w znacznym stopniu na pauperyzację Polaków i Żydów, przysparzając Niemcom z kolei olbrzymich dochodów. Zostały one przeznaczone na pokrycie potrzeb wojennych, na utrzymanie hitlerowskiego aparatu administracyjnego i na germanizację. Dewizy, uzyskiwane w rezultacie ściągania kontrybucji, szły na zakup za granicą materiałów wojennych i surowców.

W prezentowanej publikacji znajduje czytelnik omówienie przyczyn stosowania kontrybucji (uchylanie się od dostarczania Niemcom artykułów żywnościowych, udział w ruchu oporu i in.), postawy społeczeństwa polskiego wobec pobierania kontrybucji, ukazanej na tle innych krajów okupowanych przez Niemcy hitlerowskie.

Dla porządku odnotujmy, że publikacja została zaopatrzona w interesujący rozdział o charakterze wstępnym, w którym autor omawia zagadnienie kontrybucji w konwencjach międzynarodowego prawa wojennego.

Wywody autora zostały udokumentowane załącznikami (tabele) zamieszczono też ilustracje (fotokopie zarządzeń, obwieszczeń i wezwań władz niemieckich) oraz wykaz wykorzystanych źródeł i opracowań.

W sumie omawiana książka, napisana ze znuwaniem, spokojnie i rzeczowo, wnosi niewątpliwie wartościowy wkład do badań nad dziejami Polski w okresie hitlerowskiej okupacji.

Janusz Kapella

PETER MARSCHALCK: *Bevölkerungsgeschichte Deutschlands im 19. und 20. Jahrhundert*. Edition Suhrkamp, Frankfurt a.M. 1984, 203 ss.

Najpoważniejszym problemem gospodarczym RFN jest bezrobocie. Co dziesiąty zdolny do pracy obywatel tego kraju pozostaje, wbrew swojej woli, bez stałego zajęcia. Nic więc dziwnego, że stan i perspektywy zatrudnienia w RFN są tam